



You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Archipelagi polskości

Author: Ewa Kosowska

Citation style: Kosowska Ewa. (2020). Archipelagi polskości. W: B. Gontarz, M. Kempna-Pieniążek, A. Maj (red.), "W przestrzeniach kultury : studia interdyscyplinarne" (S. 33-41). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Ewa Kosowska

Uniwersytet Śląski w Katowicach

<https://orcid.org/0000-0003-4994-1517>

Archipelagi polskości

Jeśli wierzyć źródłom historycznym, to pierwsze w dziejach nowożytnej Europy próby wyodrębnienia państw narodowych przypadają na czas przełomu średniowiecza i renesansu, i wiążą się z walką o równouprawnienie języków lokalnych. Tworzona od czasów Karola Wielkiego unia państw chrześcijańskich, w której elity posługiwały się łaciną, stosunkowo szybko rozpada się pod wpływem tendencji odśrodkowych. Z czasem zaczynają być formułowane tezy o prymacie interesów poszczególnych państw, a ich polityczne znaczenie w skali kontynentu jest przedmiotem zawziętej rywalizacji. Jednocześnie pojawiają się spory o zasady ustrojowe i ich znaczenie dla interesu narodowego. W Polsce od początku XVI wieku lęk przed absolutyzmem kazał szlachcie systematycznie dbać o ograniczenie silnej władzy królewskiej, której przeciwstawiano dumę szlacheckiego narodu. Trzeba było intensywnej społecznej edukacji, by wykształcić świadomość, że indywidualne interesy poszczególnych posesjonatów zabezpieczyć może jedynie działanie na rzecz nie tyle zachowania i pomnażania ojcowizny, ile ojczyzny, którą ks. Piotr Skarga w II Kazaniu Sejmowym jako pierwszy nazwał matką i nawoływał do jej wspólnej obrony, wtórując Janowi Kochanowskiemu, który pisał: „A jeśli komu droga otwarta do nieba, / Tym co służą ojczyźnie” (Pieśń XII). Śmiertelnie raniony pod Cecorą w 1620 roku hetman Stanisław Żółkiewski zasłynął powiedzeniem: „Jak słodko i chwalebnie jest umierać za ojczyznę”.

Renesansowym pisarzom: Kochanowskiemu, Rejowi, Fryczowi Modrzewskiemu, Skardze zawdzięczamy pierwsze próby charakterystyki stylów życia w Polsce oraz sposobów działania Polaków. Jednak najobszerniejszą w tym czasie analizę specyfiki naszej kultury przygotował Marcin Kromer¹, traktując ją bardzo pragmatycznie – miała ułatwić Henrykowi Walezemu rządy w kraju, którego język i obyczaje były przysłemu władcy całkowicie nieznanymi. Wspólną cechą tych opisów było akcentowanie naturalnego bogactwa kraju i ogromnego potencjału Polaków jako ludzi bez względu na przynależność stanową uzdolnionych intelektualnie i sprawnych fizycznie, ale zarazem podkreślających swoją indywidualność, zapalczywych, skłonnych do kłótni i sporów. Kromer poświęcił ponadto wiele uwagi charakterystyce unowocześnionego po unii lubelskiej systemu administracyjnego oraz infrastruktury materialnej kraju, akcentując z jednej strony wiodącą rolę szlachty, a z drugiej znaczenie ośrodków miejskich. Doceniając wielkie indywidualne możliwości Polaków, potrafił zarazem dostrzec w tym potencjale przyczynę słabości państwa, w którym interesy jednostkowe przeważały nad dobrem publicznym.

Polska była właściwie jedynym z wielkich europejskich państw wielonarodowych, od średniowiecza zaliczanych do grupy mocarstw, które nie posiadało zamorskich kolonii, nie dorobiło się sprawnie działającej administracji, nie miało stałej armii ani aparatu policyjnego. Państwo rozumiane było jako federacja majątnych posesjonatów, wchodzących w okresowe alianse z innymi posesjonatami. Dwory, miasta i miasteczka tworzyły odrębne wyspy, oddzielone przestrzennie i samodzielnie zarządzane. Terytorialna rozległość I Rzeczypospolitej nie sprzyjała konsensusom, zadbano więc przede wszystkim o prawne zabezpieczenie interesów Litwy, obawiającej się zdominowania przez Koronę i inkorporacji. Niemniej na mocy unii oba państwa, czyli Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie, przez kilka stuleci tworzyły wspólny organizm polityczny, którego jedna część poprzez religię i alfabet związana była z kulturowymi tradycjami Europy Zachodniej, podczas gdy druga, zachowując związek z prawosławiem i cyrylicą, jednocześnie proklamowała separację od Wschodu.

Linie podziałów politycznych i religijnych przebiegały więc przez tereny słowiańskie, których mieszkańcy, z racji podobieństwa językowego, wielokrotnie miewali kłopoty z autoidentyfikacją i z doprecyzowaniem sposobu rozumienia podobnie brzmiących terminów. Znana deklaracja Stanisława Orzechowskiego „Gente Ruthenus natione Polonus”, tłumaczona jako: „z urodzenia Rusin, z narodowości Polak”, stwarza szerokie pole do interpretacji. W XVI wieku Wielkie Księstwo Litewskie obejmowało obszary od Inflant po Ruś Kijowską, a językiem

¹ M. Kromer: *Polska, czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie* [1575]. Przeł. S. Kazikowski. Olsztyn 1977.

urzędowym na jego terenie był ruski, od końca XVIII wieku nazwany białoruskim. W języku ruskim Franciszek Skaryna, urodzony w Połocku, mieszkający w Pradze, Wilnie i w Poznaniu, rówieśnik Orzechowskiego, opublikował we własnej praskiej drukarni 22 tomy swojego tłumaczenia niemal wszystkich ksiąg biblijnych ze staro-cerkiewno-słowiańskiego. Zatem urodzony w Przemyślu Orzechowski, nazywający się Rusinem w oparciu o domniemaną przynależność Przemyśla do Grodów Czerwieńskich, musiał być z definicji innym Rusinem niż Skaryna, który skądinąd nigdy nie deklarował polskiej narodowości, chociaż także był poddany Zygmunta Starego. W połowie XVI wieku niewątpliwie prymarne dla ustalenia tożsamości były stan oraz miejsce urodzenia; szlachta „pisała się z ziemi” i od nazw majątków przybierała nazwiska. A majątki mogły być jak wyspy rozproszone w wyniku podziałów, nadań, postępowania spadkowego, wianowania i tzw. oprawy kobiet itd.

Przez cały okres istnienia I Rzeczypospolitej podstawową formą własności była własność ziemska: królewska – prywatna i należąca do skarbu Korony, oraz szlachecka – traktowana jako majątek nieruchomy, w przeciwieństwie do ruchomego. Właśnie owa „nieruchomość” była gwarancją stabilizacji i ostoją bezpieczeństwa; usytuowanie dóbr w obrębie jakiejś części państwa wymagało od właściciela znajomości odpowiednich przepisów prawnych, wywiązywania się ze świadczeń i w razie wojny uczestniczenia w pospolitym ruszeniu. Do przywilejów szlacheckich należała między innymi nietykalność osobista oraz czynne i bierne prawo wyboru do sejmu, a także zakaz imania się innych prac poza wojaczką i uprawą ziemi. Ekonomia oparta na agraryzmie czyniła potentatami finansowymi właścicieli najrozleglejszych dóbr. Z ich punktu widzenia istotne były przede wszystkim zyski, płynące z upraw; kwestią zdecydowaną drugorzędną była kondycja materialna i przynależność etniczna niewolnych chłopów, których zadaniem była praca na roli.

Nawet oświeceni reformatorzy nie zawsze optowali za całkowitym zniesieniem pańszczyzny; w ówczesnej sytuacji gospodarczej byłoby to równoznaczne z bankructwem ekonomicznym dużej części szlachty. Próbowali jednak wskazać drogi do polepszenia „doli chłopów”, a jedną z tych dróg było osadzenie relacji między dworem a wsią na zasadach patriarchalnych. Szlachcic wobec chłopów powinien pełnić rolę wymagającego, ale sprawiedliwego ojca, podobnie jak król wobec swoich poddanych. Ten idealistyczny wzorzec, ukształtowany jeszcze w średniowieczu, ale od XVI wieku coraz częściej odrzucany na rzecz spektakularnych korzyści szlachty, pod koniec XVIII wieku powrócił jako remedium na część problemów zagrożonego niebytem państwa. Pojawiał się w mowach sejmowych i zdecydowanie zdominował piśmiennictwo interwencyjno-społeczne. Okazał się jednym z nielicznych ideałów

akceptowanych w oświeceniu, które znalazły swoją kontynuację, a nawet wzmocnienie w romantyzmie. Wraz z utratą niepodległości nabrał dodatkowego znaczenia – nie tylko przyczyniał się do umacniania więzi między dworem a wsią, ale i czynił dwór odpowiedzialnym za proces „uobywatelnienia” chłopca. Miarą patriotycznej postawy szlachty miała być opieka nad poddanyymi. To oznaczało zarówno potępienie „zwierzęcego okrucieństwa” i drańskich kar stosowanych wobec opornych, jak i pochwałę rozumnej oraz łagodnej kurateli. Tym samym idea patriotyzmu skutkować miała także antropokreacjonizmem, wdrażaniem określonego ideału człowieka, prowadząc do wyparcia przez więź społeczną dotychczasowego prymatu związków opartych na dziedzictwie krwi.

Niewątpliwie utrata suwerenności była ogromnym ciosem dla większości obywateli ziemskich. Wprowadzenie nowego systemu prawnego oraz zmiana języka urzędowego uświadomiła nawet najbardziej obojętnym politycznie, że tym razem skutki zmian dotknąć mogą każdego. Reakcje, jak wiadomo, były rozmaite – od akceptacji stanu, poprzez próby stopniowego podnoszenia poziomu gospodarczego kraju, po narodowe insurekcje. Klęska powstania listopadowego wyraźnie ujawniła, że osamotnieni szlachecy demokraci nie mogą liczyć na sukces w starciu z militarną potęgą caratu. A przecież zasadniczy tron ziem, należących uprzednio do Rzeczypospolitej, a ściślej: do Wielkiego Księstwa Litewskiego, znalazł się pod władaniem Rosji. Ograniczona autonomia Galicji, w przeciwieństwie do restrykcji stosowanych w zaborze pruskim, z jednej strony dawała nadzieję na zachowanie pozorów samodzielności, z drugiej jednak nie sprzyjała inicjatywom gospodarczym, czego smutnym podsumowaniem stały się nie tylko *Nędza Galicji w cyfrach*², ale i koleje losu jej autora.

Czym więc była od momentu utraty niepodległości polskość i na czym się opierała ówczesna koncepcja patriotyzmu? Oczywiście można powtórzyć za wieloma społecznikami, za zaangażowanymi pisarzami i luminarzami nauki, że patriotyzm oznaczał gorącą miłość do ojczyzny, a zachowanie polskości gwarantowała wspólnota religii, języka, tradycji i obyczaju.

Wysoki stopień abstrakcji, cechujący te pojęcia, nie wymagał podówczas komentarza. Wydawało się oczywiste, co każde z nich oznacza i jaki zespół imperatywów implikuje. Ale czy narodowa zgoda odnośnie do kryjących się za nimi idei wynikała z rzeczywistego, wzajemnego zrozumienia, czy też przeciwnie – była efektem niemożliwości bądź niechęci do konfrontowania wielorakich interpretacji bardzo pojemnych znaczeniowo pojęć? Jeżeli uświadomimy sobie, że ci, którzy pojęcie ojczyzny rozumieli szerzej niż tylko jako ojcowi-

² S. Szczepanowski: *Nędza Galicji w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego*. Lwów 1888.

znę, stanowili ułamek mieszkańców wielomilionowego kraju, że w przewadze mieszkali oni na wyspach swoich majątków, niekiedy bardzo oddalonych od majątków innych właścicieli ziemskich, a spotykając się w dawnej Polsce na sejmikach szczerbili szable w sporach o drobiazgi, to trudno uwierzyć, by już kilkadziesiąt lat później świadomie pogodzili się co do identycznej wykładni takich pojęć, jak polskość czy naród.

Repertuar słów, jakimi próbowano apelować w języku polskim do serc i sumień współobywateli, nie był oszałamiająco duży. Analiza korpusu tekstów literackich dokonana pod tym kątem ujawniła, że do najczęściej używanych należały takie jak: świat, człowiek, Polska, życie, serce, Bóg, miłość, ojczyzna, naród, ziemia, ludzie, wolność, pieśń, dusza, lud, śmierć, Polak, myśl, prawda, kraj, duch, czas, szczęście, sława, kochać, Warszawa, sztuka, krew, poeta, cnota³. Żadne z tych pojęć nie posiada jednoznacznej definicji, a jednocześnie każde wydaje się w pełni zrozumiałe, dobrze obecne tak w literaturze pięknej, jak i w języku potocznym. Każde posiada też znaczny potencjał filozoficzny, może służyć do budowy racjonalnych argumentów lub apelować do emocji, a więc stanowi istotny retorycznie składnik dyskursu pedagogicznego i politycznego. Nieustanna obecność wspomnianego repertuaru, oswojonego przez wielokrotne powtarzanie, nie wywołuje potrzeby doprecyzowania sensu przywoływanych pojęć, okresowo rodzi natomiast iluzoryczny konsensus i narodową zgodę odnośnie do niekwestionowanej wartości zasadniczego przesłania. Akceptacja „zasadniczych przesłań” zawsze pojawiała się w naszych dziejach w chwilach zagrożenia; z kolei okresy stabilizacji i względnego poczucia bezpieczeństwa sprzyjały wątpliwościom i pytaniom szczegółowym, odsłaniając niekiedy głębokie różnice w pojmowaniu tego, co jeszcze niedawno wydawało się jasne i oczywiste.

Nie można jednak powiedzieć, że system wartości, na którym fundowana jest odrębność kultury polskiej, ma po prostu charakter nominalny; zbyt wielu ludzi oddało życie i zdrowie w jego obronie. Niewątpliwie jednak składające się na niego wartości, zakłęte we wspomnianym repertuarze pojęciowym, przekładają się na zespół wzorów idealnych, bez których żadna kultura istnieć nie może. Te wzory w praktyce podlegają różnym interpretacjom i korekturam, niekiedy znacznie odbiegając od uprzednio zakładanej normy. Istota problemu polega jednak na tym, że w kulturze polskiej, wobec niejednoznacznej wykładni sensu samego wzoru idealnego, bardzo łatwo rozsypuje się on na serię imperatywów moralnych niekiedy wręcz wzajemnie się wykluczających. Zwolennicy wybranych interpretacji są do nich przywiązani emocjonalnie, nie

³ E. Jaworski, E. Kosowska: „A to Polska właśnie”. *W kręgu wartości kultury narodowej*. W: *Kultura polska. Współczesność wobec tradycji*. Red. T. Kłak. Katowice 1992, s. 15.

analizują z reguły podstaw własnego zaangażowania, a w tych, którzy myślą inaczej, upatrują zdrady, niewiedzy bądź złej woli.

Racjoniści stają wobec tego zjawiska bezradni, idealisci próbują okresowo znaleźć na nie antidotum w postaci nowej lub odnowionej idei, która mogłaby połączyć zwaśnionych. W kulturze polskiej właściwa dla danego czasu idea zawsze była skutecznym spoiwem, tym skuteczniejszym, im bardziej nastawionym na obronę zagrożonych wartości. Niewykluczone, że jest to pokłosie kultury rycerskiej, pozwalającej elitom na samorealizację w walce i traktującej codzienną pracę jako przejściowe zło konieczne. Ponadto walka w imię słusznej sprawy przydawała walczącemu szlachetności. Imperatyw obrony mógł dotyczyć Boga, kraju, granic państwowych, złotej wolności, obrony honoru i cnoty. Jeśli pod tym kątem raz jeszcze spojrzymy na wspomniany repertuar najczęściej używanych w naszej literaturze pojęć, to w praktyce jest on przekładalny na repertuar wartości, z których każda jest godna utrzymania za wszelką cenę. Odpowiednie konfiguracje tych pojęć są nośnikami ideologii odpowiednio dostosowanymi do czasu i warunków, w jakich można je realizować. Innych bronić trzeba w czasie wojny, a innych w czasie pokoju. Przy czym wojna, paradoksalnie, ujednoznacza wroga i usprawiedliwia sposoby walki, natomiast obrona wybranych wartości w czasie pokoju wymaga znacznie większej finezji w doborze argumentów, w przeciwnym razie grozi zamieszkami wewnętrznymi, nieobcymi niestety naszym dziejom.

Utrata niepodległości, uznana przez jednych za narodową katastrofę i *finis Poloniae*, dla innych była początkowo zaledwie przesunięciem granic połączonych ze zmianą suwerena. Dopiero z czasem okazało się, że zmiana politycznej przynależności implikuje, szczególnie w obszarze zaboru rosyjskiego, zmianę języka urzędowego, prawa, przywilejów oraz całej, dotychczas przezroczystej, infrastruktury kulturalnej, uprzednio zdecydowanej na Zachód⁴. Odpowiedź na pytanie, czym była i w czym się przejawiała rusyfikacja szlachty ruskiej, litewskiej, inflanckiej i kurlandzkiej, wymaga odrębnych badań⁵; niewątpliwie jednak odgórne próby inkorporacji, także kulturalnej, zaowocowały stosunkowo powszechnym oporem. Większość szlacheckich domów na szeroko rozumianych Kresach Wschodnich, przyjmując rosyjskie poddaństwo, zachowała lub wręcz przejęła orientację propolską, przy czym „polski” w praktyce oznaczało niekiedy po prostu „nierosyjski”. Kresowe bastio-

⁴ Jako jeden z pierwszych zdał sobie z tego sprawę Ignacy Lubicz Czerwiński. Zob. I. Lubicz Czerwiński: *Przewodnik Testatora czyli ważne uwagi z dwóch Części złożone Jak? i o czym? Testamenta pisać się powinny*. Lwów 1810. Za zwrócenie mi uwagi na ten tekst dziękuję Małgorzacie Rygielskiej.

⁵ Analizę specyfiki szlachty inflanckiej podjęła m.in. Dorota Samborska-Kukuć. Zob. też: *Hrabianka z Inflant Polskich. Twórczość literacka Ludwiki Platerówny (1821-1897)*. Białystok 2014.

ny polskości wznoszone były indywidualnie, w oparciu o dostępną literaturę i oparty na niej zespół wyobrażeń. Skutki tego zjawiska trafnie podsumował Henryk Sienkiewicz, gdy w początkach XX wieku pisał:

Nieraz przychodziło mi na myśl, że ten sam indywidualizm polski, który przyczynił się tak przeważnie do upadku państwa, uchronił jednak od zagłady nasz naród. W tym gmachu, który zwał się Rzeczpospolitą Polską, źle powiązane cegły żyły własnym życiem i gdy gmach runął – żyć nie przestały. Mocarstwa, które podzieliły między siebie kraje polskie, nie rozumiały i nie mogły rozumieć, że to, co było powodem małej odporności państwowej, stanie się przyczyną wielkiej odporności narodowej. Nie wątpiłoby sto razy dla nas lepiej, gdyby wiązadła gmachu okazały się silniejsze, niemniej faktem jest, że po nieszczęsnej katastrofie, Polskę trzeba było zabijać w każdym domu polskim z osobna, a to już jest rzecz przechodząca wszelkie państwowe siły.

I taki stan trwał od rozbiorów. Zgaszono wielki Znicz na forum, ale domowe patriotyczne ogniska płonęły jasno. Okazało się, że nacisk zewnętrzny, choćby najdłuższy i najbardziej nieubłagany może przyczynić narodowi męczarni, – zabić go nie może. Idea polska może zginąć tylko samobójstwem, albo z choroby wewnętrznej. Jeśli to się nie stanie, przetrwa złe czasy i w zwykłej kolei spraw ludzkich, musi doczekać się lepszych⁶.

Sienkiewicz wyraźnie akcentuje fakt, że nasilenie oddolnych tendencji patriotycznych nastąpiło „od rozbiorów”. I że „każdy dom polski” pielęgnował ideę polskości „zosobna”. Właśnie ta wariantowość, ta nieidentyczność wykładni wynikająca z indywidualizmu sprawiała, że zaborca nie mógł sobie z polskością poradzić. Tym samym „idea polska” rozwijała się na archipelagach propolsko zorientowanych dworów, z natury rzeczy separowanych przestrzennie, otoczonych społecznościami, które nader często posługiwały się odmiennym językiem, respektowały własne tradycje kulturowe, a z dworami połączone były systemem wzajemnych zobowiązań i prawnie regulowanych świadczeń. Ideę tę oczywiście można było podówczas spotkać także w niektórych domach mieszczańskich i chłopskich, ale te były od siebie oddalone jeszcze bardziej i rzadziej układały się w archipelagi.

Elementem cementującym rozproszone wysepki polskości był bezsprzecznie język, a także deklarowana wspólnota tradycji. Należy jednak pamiętać, że ponad wiek trwająca separacja utrzymała zarówno różnice lokalnych obyczajów, jak i modyfikacje językowe. Przetrwała idea polskości, ale jej szczegółowe

⁶ H. Sienkiewicz: *Dom polski i jego znaczenie*. W: *Nasz dom. Poradnik praktyczny, gospodarzo-społeczny dla kobiety polskiej. Ze 150 ilustracjami w tekście*. Red. L. Kotarbińska. Warszawa 1912, s. VII. W cytatach zachowuję oryginalną pisownię.

wykładnie mogły być ze sobą skonfrontowane dopiero w Polsce niepodległej, kiedy to do kresowych, niewątpliwie dominujących ilościowo wysp dołączyły wyspy domów polskich, już nie tylko szlacheckich, ale i mieszczańskich, inteligentkich, chłopskich i robotniczych, rozproszonych uprzednio w różnych zaborach. I wówczas okazało się, że rozumienie podstawowych pojęć używanych na określenie fundamentalnych wartości wcale nie musi być jednokowe, że powszechnie znane słowa używane bywają na oznaczenie zjawisk z zupełnie innych porządków. Co więcej, że nazwy bywają niekiedy ważniejsze od desygnatów, bo tworzą odrębny archipelag, archipelag znaczeń wykorzystywanych do budowania kolejnej wspólnoty ideologicznej. Utrwalająca się separacja dyskursu opartego na kilkunastu wiodących pojęciach ujawnia rolę, jaką w zakresie propagowania wzorów idealnych pełni perswazja, ignorująca fakt, że za pojęciami podtrzymującymi ideę polskości kryją się historycznie zmienne zjawiska znane w całej Europie, a ich obecność w kulturze polskiej nie jest czymś wyjątkowym.

Polskość rozproszona po archipelagach przestrzennych i pojęciowych jest swoistym zakładnikiem rozumienia wolności, zgodnie z którym wolny człowiek ma prawo do swobodnego wyrażania własnych poglądów. Własnych, a zatem indywidualnych i bezkompromisowych. Życie w nieustającym zwarcie, w pełnym napięcia zmaganiu o przewagę własnych racji, w poszukiwaniu przeciwnika niezbędnego do efektywnego zaprezentowania swojej odrębności, często utrudnia zrozumienie, że w wyniku historycznych zaszczości nawet tak oczywiste z pozoru pojęcie jak patriotyzm może być realizowane w dwóch przynajmniej wariantach: „obowiązku i służby krajowi” lub „wierności ojczyźnie i walki na śmierć i życie”. Każdy z tych wariantów jest osobną wysepką, a może nawet osobnym archipelagiem znaczeń. A takich wysp mamy w naszej kulturze wiele. Tym samym archipelag jako metafora scalająca, przybliżająca zjawiska rozproszone, rozwijające się w różnym tempie, a mimo to postrzegane jako podobne lub wręcz tożsame, wydaje się dobrym narzędziem opisu skomplikowanej materii polskości.

BIBLIOGRAFIA

- Jaworski E., Kosowska E.: „A to Polska właśnie”. *W kręgu wartości kultury narodowej*. W: *Kultura polska. Współczesność wobec tradycji*. Red. T. Kłak. Katowice 1992.
- Kromer M.: *Polska, czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urządach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie* [1575]. Przeł. S. Kazikowski. Olsztyn 1977.
- Lubicz Czerwiński I.: *Przewodnik Testatora czyli ważne uwagi z dwóch Części złożone Jak? i o czym? Testamenta pisać się powinny*. Lwów 1810.

- Samborska-Kukuć D.: *Hrabianka z Inflant Polskich. Twórczość literacka Ludwiki Platerówny (1821-1897)*. Białystok 2014.
- Sienkiewicz H.: *Dom polski i jego znaczenie. W: Nasz dom. Poradnik praktyczny, gospodarczo-społeczny dla kobiety polskiej. Ze 150 ilustracjami w tekście*. Red. L. Kotarbińska. Warszawa 1912.
- Szczepanowski S.: *Nędza Galicji w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego*. Lwów 1888.

ABSTRACT

Archipelagos of Polishness

The author of the article presents in a historical outline (from the beginning of the 16th century until the regaining of state independence in the 20th century) the social, political and economic conditions of shaping the category of Polishness. By extracting a certain fixed conceptual resource, she simultaneously indicates that none of these notions has an unambiguous definition, and at the same time each one seems to be fully understandable, has a significant philosophical potential and can serve to build rational arguments or appeal to emotions, and thus constitutes a rhetorically significant component of pedagogical and political discourse. The author's observations are aimed at stating that, in the face of an ambiguous interpretation of the meaning of the ideal model itself, it very easily falls into a series of moral imperatives, resulting in a variance, the non-identity of interpretation resulting from individualism. Thus, the archipelago as a unifying metaphor, bringing closer the dispersed phenomena that develop at different speeds, and yet are perceived as similar or even identical, seems to be a good tool for describing the complex matter of Polishness.

Key words: Polishness, nation, concepts of patriotism, homeland, fatherhood.

RÉSUMÉ

Les archipels de la « polonéité »

L'auteure de l'article présente, sous forme d'un aperçu historique (du début du XVI^e siècle jusqu'au recouvrement de l'indépendance nationale au XX^e siècle), les conditions sociales, politiques et économiques de la formation de la catégorie de « polonéité ». En dégagant un réservoir stable de notions, elle démontre que, d'un côté, aucune de ces notions n'a une définition univoque et que, de l'autre, chacune d'elles semble à la fois pleinement compréhensible, possède aussi un potentiel philosophique considérable et peut servir à formuler des arguments rationnels ou faire appel aux émotions, donc elle constitue un élément rhétoriquement important du discours pédagogique et politique. Les reconnaissances de l'auteure visent à constater que, compte tenu d'une interprétation équivoque du sens du modèle idéal même, il se brise en une série d'impératifs moraux dont les conséquences sont la multiplicité de variantes et le manque de similitude de l'interprétation résultant de l'individualisme. Cela étant, l'archipel – en tant que métaphore intégrant et rapprochant des phénomènes dispersés, se développant à un rythme différent, et malgré cela perçus comme semblables, voire identiques – paraît un bon outil de la description d'une « polonéité » compliquée.

Mots clés : polonéité, nation, conceptions de patriotisme, patrie, patrimoine.